Nr. 34. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Lutego 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką [illegible] w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — [illegible]rocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie [illegible] złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów dnia 11. lutego.

Wynik głosowania nad poprawką p. Klaicza, uczynioną w ciągu szczegółowej rozprawy nad projektem ustawy kongrualnej, stanowi dla prasy centralistycznej nader pożądany i cenny przedmiot do długich artykułów i rozumowań na temat „przesilenia w stosunkach klubów prawicy". Ażeby z jednej strony przekonać się o ile bezpodstawnymi są wnioski, wysnuwane przez organa lewicy z jednego drobnego faktu, z drugiej zaś jak płonnemi obawy, które do faktu tego zdają się przywiązywać ci, co wszystko radzi widzieć w barwach jak najczarniejszych, — na to dość przypatrzeć się uważnie genezie i dotychczasowym następstwom zajścia, o którem mowa.

W mowie tronowej, inaugurującej początek kadencji Rady państwa, która właśnie dobiega obecnie do końca, była już podniesioną potrzeba uregulowania stosunków kongrualnych i wyrażoną nadzieja, że kwestja ta w ciągu rozpoczynającej się kadencji pomyślnie rozwiązaną zostanie. To też już w czasie stosunkowo niedługim przedłożony został parlamentowi projekt odnośnej ustawy, a dalszy przebieg i rozwój sprawy zdawał się naturalnym i łatwym do przewidzenia. Bo cóż mogło się wydawać naturalniejszem, jak to, że Rząd, który zapowiedział regulację kongruy, już z góry pogodził się z rocznym wzrostem wydatków skarbu państwa o drobnostkową stosunkowo kwotę półtora miljona złr.? Inaczej przecież nikt sobie regulacji kongruy nie mógł wyobrażać, a już Rząd sam mniej niż kto inny.

Tymczasem kiedy projekt przeszedł już przez tygiel komisyjny, nagle ni ztąd ni z owąd podniosły się ze strony Rządu jakieś wątpliwości, jakieś obawy, czy też owe półtora miliona nie obciążą nadto skarbu państwa itd. Ztąd powstała zwłoka w dalszem traktowaniu przedmiotu, tak, że ustawa, która już z pierwszym dniem b. r. miała wejść w życie, dotychczas przeszła zaledwie drugi okres traktowania parlamentarnego. Ztąd też powstały różnice pomiędzy zapatrywaniami Rządu i komisji na elaborat tej ostatniej, których logicznem następstwem było, iż projekt komisyjny tylko z pewnemi zmianami mógł liczyć na poparcie Rządu i większości parlamentarnej. Do takich zmian należała właśnie ta, którą zgodnie z intencją Rządu i prawicy przedstawił pan Klaicz, proponując, ażeby ustawa weszła w życie nie od razu w całej swej rozciągłości, lecz ażeby jej zastósowanie rozłożonem zostało na przeciąg lat trzech. I ta to właśnie poprawka, odrzucana głosami lewicy, w połączeniu z głosami kilkunastu posłów klerykalnych, jest dziś fundamentem, na którym organa lewicy budują horoskop upadku gabinetu Taaffego itp. inne nadzieje.

Tymczasem rzecz ani w setnej części nie przedstawia się tak okropnie, jak się to może niektórym wydawać. Zważyć bowiem przedewszystkiem należy, że poprawka p. Klaicza była poniekąd niespodzianką. Wiedziano wprawdzie o niej wówczas, gdy projekt ustawy kongrualnej miał z wiosną z. r. stanąć na porządku dziennym i wówczas jej przyjęcie nie ulegało wątpliwości. Jeżeli zaś dziś jej nie przyjęto, to—po części przynajmniej — przez rodzaj zwyczajnego zapomnienia. Powtóre ów wyłom, który uczynili klerykalni w „żelaznym pierścieniu" prawicy, głosując z opozycją, nie wydaje nam się wcale strasznym dla tego, że w grze była kwestja poniekąd wyznaniowa, a kwestje tego rodzaju usuwają się z pod rygoru solidarności, tak w pojedynczych klubach, jak i w pełnej Izbie.

Wreszcie postępowanie klerykalnych aż nadto łatwe znajduje usprawiedliwienie u innych klubów prawicy w tem, że po większej części nie są oni zbudowani nową ustawą. Jedni dla tego, że ją uważają za niedostateczną, inni, że im sumienie nie pozwala głosować za podwyższeniem własnego utrzymania, gdyż się dotychczas episkopat na to nie zgodził, inni wreszcie, że woleliby ażeby ustawa od razu weszła w życie.

Zdaje się, że powyżej przytoczone okoliczności wystarczają, ażeby tych, którzy w skutek małego „kiksa" parlamentarnego widzieli już pp. Herbsta, Plenera et cons. w radzie korony, ochłodzić cokolwiek w zapale. W obec kilkoletnich doświadczeń prawicy nie łatwo znajdzie się środek, któryby rozbił jej „pierścień żelazny". A już najmniej nadają się do tego wszystkie środeczki, wyszukiwane w tym celu przez lewicę. Czyż nie wiadomo jej jeszcze dotychczas, iż tem co najsilniej spaja „żelazny pierścień," jest właśnie obawa powrotu jej rządów? Obawa ta wystarczała dotychczas zawsze, ażeby prawicę utrzymać w łączności, wystarczy też jeszcze na długo, chociażby nawet zdarzył się jeszcze niejeden taki „kiks" parlamentarny.

Słowo w słowo to samo powtórzyć możemy tym wszystkim strachajłom, którzy pod wpływem mniemanej klęski gotowi są na gwałt dzwonić.

A jednak mają zupełną rację ci, którzy utrzymują, że cała ta historja z poprawką i jej upadkiem była wcale a wcale niepotrzebną. Przynajmniej mogło się doskonale bez niej obejść. Bo o cóż chodzi, o to tylko, ażeby owych półtora miljona nie było od razu w budżecie na rok 1886? Jeżeli tylko o to, to doprawdy szkoda czasu i atłasu. P. minister finansów jest doskonałym gospodarzem; przyznają mu to nawet skrajni przeciwnicy. Brestel niczem w obec niego, to prawda. Ale z drugiej strony i to prawda, że co nadto, to nie dobrze.

Sprawą, którą poruszyliśmy powyżej, zajmuje się także *Politik* i taką samą mniej więcej daje odprawę głosom, o których mówimy, ale kończy w sposób następujący:

„Niezadowolenie, jakie według *Neue fr. Presse* obudziło się w kołach prawicy, istnieje rzeczywiście, ale z tą małą różnicą, że poszczególne grupy większości nie zwracają się przeciwko sobie, ale wprost przeciwko Rządowi. Stronnictwa prawicy, a to nawet po sześcioletnim perjodzie prawodawczym, uważane są jeszcze za całkiem odpowiednie do uchwalania najnienawistniejszych sobie przedłożeń, ale co się tyczy ich własnych życzeń, choćby najsprawiedliwszych, ~~to te albo nie są wcale uwzględniane, albo tylko w bardzo małej~~ mierze. Praktykuje się ~~mianowicie pewien~~ rodzaj „równouprawnienia," tak dobrze względem niemieckich konserwatystów, jak względem Czechów, Polaków, Słoweńców i Dalmatyńców. Cóż dziwnego, jeżeli poszczególnym grupom już się to sprzykrzyło. Słoweńcom odmawiają mniej więcej wszystkiego, co tylko dotyczy uregulowania szkolnictwa. Polacy nie mają także powodu do różowego usposobienia względem Rządu, Czechom zaś zaczyna być dość tych próżnych obietnic, jakiemi odpowiada się na ich słuszne żądania.

Hr. Taaffe nie powinien bagatelizować objawów niezadowolenia, mnożących się na prawicy co raz bardziej. Jest wprawdzie w zwyczaju przedstawiać Rząd jako wszechpotężny, prezes gabinetu wie jednakowoż aż nadto dobrze, że potrzebuje większości tak samo, jak większość gotową jest zawsze wspierać Rząd, jeżeli tenże pamiętać będzie o unikaniu nieporozumień, wynikających z tej nonszalancji, jaka charakteryzuje stosunek jego do większości."

Memorjał Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia dotacyj państwowych na cele kultury krajowej.

(Dokończenie.)

2. Dotacja państwowa na zakładanie i utrzymanie szkół rolniczych nie-państwowych, na rozpowszechnienie środków naukowych i naukę dalszego kształcenia wynosiła według preliminarzy państwowych (etat Min. rolnictwa, tytuł 3. §. 1. poz. 1—3):

w roku	1873	złr. w. a.	170.000
„	1874	„	215 000
„	1875	„	233.500
„	1876	„	228 500
„	1877	„	199.000
„	1878	„	166.000
„	1879	„	155.000
„	1880	„	151.000
„	1881	„	193 000
„	1882	„	191.000
„	1883	„	193.000
„	1884	„	191.000

Równą ostatniej kwotę (191.000 złr.) preliminuje Rząd na ten cel także w r. 1885.

Jeżeli się z tej dotacji wyłączy częściową kwotę 30.000 złr. obracaną na zakładanie szkół rolniczych, a natomiast doda państwowy wydatek roczny na utrzymanie państwowych zakładów naukowych i doświadczalnych, jakich kraj nasz wcale nie posiada, wynoszący według preliminarza na r. 1885 (tyt. 2 etatu Min. rolnictwa w wydatkach 85.920 złr., tyt. 2 w dochodach 20.270 złr.) 65.650 złr. w. a., to otrzymamy rzeczywisty wydatek ze skarbu państwa na utrzymanie zakładów rolniczych w Przedlitawji w kwocie 226.650 złr. w. a., z czego przy sprawiedliwym rozdziale tej dotacji między kraje koronne przynajmniej 25%, a więc kwota 56.660 złr. na Galicję przypaść powinna.

Stała tymczasem dotacja roczna przyznana przez Ministerstwo rolnictwa na utrzymanie tutejszych kraj. zakładów rolniczo-leśnych wynosi (z wyłączeniem Szkoły uprawy lnu w Gródku, którą w r. 1884 zwinął już komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego) według wykazu tego Ministerstwa:

a) średnie szkoły rolnicze w Dublanach i Czernichowie po 5.000 zł.	10.000 zł.
b) szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie	5.000 „
c) niższa szkoła rolnicza w Dublanach	2 000 „
d) szkoła ogrodnicza w Czernichowie	2.000 „
e) szkoła ogrodnicza we Lwowie	1.500 „
f) kurs gorzelnictwa w Dublanach	1.000 „
g) niższe szkoły rolnicze w Horodence i Jagielnicy po 2.000	4.000 „
ogółem	25.500 zł.

Jeżeli więc Wydział krajowy zażądał podwyższenia dotacji dla szkół dublańskich z 7.000 zł. na 15.000 zł., a więc o . . . 8.000 zł.

Dla szkoły czernichowskiej z 5.000 zł. na 8.000 zł., a więc o . . . 3 000 „

Na utrzymanie zaś nowo powstałej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach stałej dotacji rocznej w kwocie 5.000 „

łącznie o . 16.000 zł.

to gdyby nawet Ministerstwo rolnictwa do tej wysokości dotacje dla naszych zakładów rolniczych podwyższyło, wynosić będzie roczny datek państwowy na utrzymanie tych zakładów ogółem dopiero 41.500 zł., a więc jeszcze o całe 15.000 zł. mniej, aniżeli to słusznie krajowi się należy.

Żądanie zaś Wydziału krajowego o podniesienie tych dotacyj jest tem więcej usprawiedliwione, ile że takowe nie odnosi się do wszystkich kraj. szkół rolniczych, lecz tylko do tych, na które kraj w porównaniu z państwem blisko cztery razy więcej łoży, jak np. na szkołę wyższą w Dublanach według budżetu na r. 1885 18.500 złr., na szkołę zaś Czernichowską 19.568 złr., podczas gdy przy średnich szkołach rolniczych w innych krajach koronnych, z wyjątkiem Czech, dotacja państwowa przewyższa zasiłki krajowe, lub przynajmniej takowym dorównywa (wynosi bowiem przy szkole w Mödling według urzędowego wykazu z r. 1879 8.000 złr. przy dotacji prywatnej 3.000 złr., w Neutitschein 5.000 złr. przy dotacji krajowej 4.340 złr., w Prerau 5.000 złr. przy dotacji krajowej 3.700 złr., w Ober Hermsdorf 5.000 złr. przy dotacji krajowej 6.400 złr.).

Co do niższ. szkoły rolniczej w Kobiernicach zauważa się, że udzielenie jednorazowego datku państwowego na pierwsze wyposażenie tej szkoły w kwocie 11.000 złr., oraz stałej dotacji rocznej w kwocie 5.000 złr. na jej utrzymanie jest koniecznem, jeżeli w ogóle ta szkoła niezmiernie ważna dla zachodnich powiatów naszego kraju, zarówno jak i dla ludności polskiej w sąsiednim Szląsku, ma w r. 1885 wejść w życie, gdyż według zeszłorocznej uchwały Sejmowej tylko pod tym warunkiem Wydział krajowy może takową otworzyć.

3. Oprócz nauki szkolnej niemniej ważną jest dla naszego kraju **wędrowna nauka rolnictwa** dla krzewienia postępu w gospodarstwie w tych kołach ludności włościańskiej, której wiek nie pozwala już korzystać z nauki szkolnej. Instytucja stałych nauczycieli wędrownych bądź to państwowych, bądź też krajowych przez państwo subwencjonowanych oddaje w innych prowincjach austrjackich znakomite usługi rolnictwu, a szczególnie wprowadzaniu nowych kultur roślin handlowych (lnu, chmielu i tp.), których produkcja przy największem nawet rozdrobnieniu gruntów wystarcza na zupełne pokrycie potrzeb ludności włościańskiej; — powołanie jej więc do życia byłoby i w naszym zubożałym kraju wielce pożądanem.

Dotacja państwowa na popieranie tej instytucji jest dość znaczną, bo wynosiła:

w roku	1873.	złr. wa.	10.000
„	1874.	„	10.500
„	1875.	„	22.000
„	1876.	„	22.000
„	1877.	„	31.000
„	1878.	„	24.000
„	1879.	„	18.000
„	1880.	„	17.000
„	1881.	„	25.000
„	1882.	„	25.000
„	1883.	„	25 000
„	1884.	„	25.000

Przyjmując za podstawę obliczenia kwotę 25 000 złr. jako stałą dotację na naukę wędrowną — bo i na r. 1885 Rząd taką kwotę preliminuje — otrzymamy należący się naszemu krajowi udział 25%-wy w tej dotacji w kwocie 6250 złr. Jeżeli więc Wydział krajowy na razie żądał tylko subwencji 4000 złr. rocznie na utrzymanie dwóch stałych nauczycieli wędrownych rolnictwa, to żądanie to uważać należy za wcale skromne i zupełnie uzasadnione.

Kraj też tem pewniej spodziewać się może od Rządu zaspokojenia tej słusznej pretensji, ile że samo Ministerstwo rolnictwa wstawiając w preliminarz na r. 1881. kwotę 25.000 złr, a więc 8000 złr. wyższą niż w r. 1880., motywowało to podniesienie dotacji na naukę wędrowną rolnictwa w wyjaśnieniach do preliminarza na ten rok (etat Min. rolu. str. 39) temi słowy, że „**podwyższenie o 8000 złr. w obec roku poprzedniego jest bezwarunkowo koniecznem, gdyż w Galicji i Bukowinie z powodu bliskiego zamknięcia granicy zamierzonem jest ustanowienie nauczycieli wędrownych, którzy mają pouczać ludność rolniczą o jej zadaniach względem chowu bydła i uprawy roślin pastewnych**".

Rada państwa uchwaliła wprawdzie tę nadwyżkę 8000 złr. na nauczycieli wędrownych w Galicji w r. 1881. i od tej pory corocznie tę nadwyżkę dla naszego kraju uchwala, Galicja jednak dotychczas dotacji tej nie otrzymała.

Korespondencje.

Kraków 10. lutego.

(Wybory do Izby handlowej).

(?) Po załatwieniu kilkunastu reklamacyj, rozesłała komisja wyborcza 31. stycznia karty legitymacyjne wraz z kartami głosowania, które w tych dniach wyborcom doręczone zostały. Agitacja przedwyborcza jest przeto w pełnym toku i o ile z dotychczasowej działalności kół interesowanych wnosić można, spodziewać się należy stanowczej zmiany na lepsze, przez pozyskanie dla Izby osobistości światłych i doświadczonych, które dotąd dla przeróżnych przyczyn na uboczu się trzymały. Na ostatniem bowiem posiedzeniu komitetu przedwyborczego, znajdowali się także delegaci przemysłowców i handlujących powiatu bialskiego i zgodzili się na wspólną listę kandydatów, w skutek czego dwaj najznakomitsi fabrykanci bialscy pp. Oskar **Gülcher** i Franciszek **Strzygowski**, niezawodnie wejdą do Izby z kategorji większego przemysłu.

W kategorji większego handlu prawdopodobnym jest wybór p. **Fritschego**, właściciela biura spedycyjnego i komisowego w Białej i p. Zygmunta **Szancera** dyrygenta filji Banku hipotecznego. Podniesiono także konieczność reprezentacji przemysłu naftowego i o ile się zdaje, wejdzie do Izby p. **Biechoński** z Gorlic a może także p. **Fibich** z Lipinek lub p. **Skrzyński** z Libuszy. Drobny przemysł, pozbawiony dotąd wszelkiej reprezentacji, znajdzie niezawodnie również stosownych przedstawicieli, a jako kandydatów z tej grupy wymieniają pp. **Bruśnickiego** i **Korneckiego**. Wybór ponowny wybitniejszych członków dawnej Izby, tj. prezesa **Baranowskiego** i pp. Emila i Gustawa **Baruchów**, Ludwika **Zieleniewskiego**, Jana **Götza**, Feliksa **Lorda**, Alberta **Mendelsburga**, Jerzego **Goebla**, Leopolda **Reicha**, Juljusza **Epsteina** i Henryka **Schwarza**, uważać można jako zapewniony, przez co utrzymaną zostanie pewna ciągłość działania w pracach, podjętych przez Izbę dawniejszą.

Rada państwa.

Wiedeń 10. lutego. *(Tel. Dziennika Polskiego).* Z Izby deputowanych Rządu przedkłada projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek choroby.

Tausche zaproponował zaprowadzenie statystycznego zestawienia należytości od wszystkich z Węgier do Austrji nadchodzących produktów.

Ministerstwo rolnictwa odpowiada na interpelację w sprawie uprawy amerykańskich latorośli winnych.

Projekt do ustawy o uwolnieniu od stempla i ułatwieniach przy umarzaniu małych pozycyj rachunkowych przyjęto bez dyskusji w brzmieniu, przez Izbę wyższą uchwalonem, również i traktat względem podmorskich drutów telegraficznych i przedłożenie rządowe w sprawie powiększenia monety miedzianej.

Następnie przyjęto jednomyślnie w trzeciem czytaniu przedłożenie kongrualne.

Do dyskusji nad nowelą o należytościach skarbowych zgłosiło się 12 mowców przeciw, a 3 za nowelą.

W dyskusji jeneralnej nad nowelą o należytościach skarbowych deput. **Keil** (przeciw) oświadcza, że nie ma odwagi głosować za tak znacznem powiększeniem ciężarów, ponoszonych przez ludność, któreby przedłożona ustawa za sobą pociągnęła. Mowca utrzymuje, że przedłożenie to popiera tylko socjalizm w każdym kierunku, i oświadcza w końcu, że przywrócenie równowagi w budżecie dopóty będzie niemożliwe, dopóki każde stronnictwo w Izbie żądać będzie dla siebie finansowych ustępstw.

Przewodniczący wymienia szereg nowych mowców, którzy się do głosu zapisali.

Obresa, który miał przemawiać za nowelą, traci głos, ponieważ go w sali obrad nie było.

Steudl (przeciw) oświadcza, że musiałby się uważać za zdrajcę swego miasta ojczystego, gdyby się zgodził na takie powiększenie ciężarów, ugniatających ludność; proponuje, aby protokoły w sprawie dokonanej w publicznych domach składowych licytacji towarów, były wolne od należytości skarbowych, i ostrzega przed dotychczasową polityką finansową.

Trojan (za) oświadcza, że równie jak poprzedni mowca ma postawić kilka życzeń co do poszczególnych paragrafów, które atoli przedstawi w dyskusji specjalnej. Mowca zaznacza, że przedłożenie zawiera także pewne ulgi i że z powodów finansowych jest konieczne.

Reprezentant Rządu, radca dworu **Chiari**, omawia wyłącznie formalną stronę; wykazuje, że systematyczne traktowanie ustaw o należytościach skarbowych jest niemożebne. Przy ustawach o należytościach skarbowych nie można tego uniknąć, iżby w drodze dodatkowych rozporządzeń nie trzeba już było liczyć się ze zmianą stosunków. I w innych krajach nie ma jednolitej kodyfikacji pod tym względem.

Już ze względu na nową procedurę cywilną nie da się ustawa niniejsza już teraz stanowczo ułożyć. Merytoryczną stronę ustawy omówi on w dyskusji specjalnej nad poszczególnymi paragrafami. Przyszłe posiedzenie w piątek.

Biuro prezydjalne Izby panów rozesłało już sprawozdanie komisji przemysłowej o szóstym rozdziale ustawy przemysłowej (o normalnym dniu roboczym, święceniu niedziel, zatrudnieniu dzieci i kobiet w fabrykach). Izba panów przystąpi jeszcze w tym miesiącu do obrad nad tą sprawą. Nie wiadomo, czy Izba przyjmie ustawę bez zmiany według uchwał Izby posłów, jak to poleca komisja. Zdaniem wielu członków Izby panów zawierają dołączone rezolucje za wiele ułatwień dla przemysłowców. Gdyby się udało uchwalić ustawę mimo tej opozycji, wówczas nastąpi sankcja i ogłoszenie w Dzienniku ustaw państwa w miesiącu marcu, tak że w lipcu mogłaby wejść w życie.

Lónyay Menyhért.

Szkic biograficzny z historji współczesnej Węgier.

Dnia 3. bm. zakończył w Buda-Peszcie życie śmiercią nagłą, wśród spełniania obowiązków kuratora jeneralnego reformowanego kościoła okręgu naddunajskiego, Lónyay-Menyhért, mąż od lat czterdziestu związany niezliczonemi węzłami z dziejami swojego narodu i ojczyzny.

Postać ta uosobistnia całkiem nową stronę charakteru węgierskiego, tak nową, że za życia i w chwili śmierci jego, nie jedno pióro publicystyczne kreśląc charakterystykę jego osobistości, notowało, że ten z wielu względów fenomenalny człowiek, właściwościami swemi i sposobem bycia wydaje się więcej podobnym do Anglika, niż odroślą znamienitego szczepu starej szlachty węgierskiej. A jednak on z tą skałą szlachetną na której wzrosły rody szlachty węgierskiej, o którą się opiera naród węgierski, był wszystkiemi fibrami duszy złączony; w Anglji, w ogóle za granicą nie bywał, chyba tylko jako chwilowy podróżnik; cała działalność jego, długa na wiek nie zbyt posunięty lat 62, w jakim zgasł i każdy dzień tej działalności z krajem złączony, krajowi poświęcony, na wszelkich niemal polach krajowego życia. Lónyay był z gruntu węgierskim, był Węgrem i przedewszystkiem Węgrem, a w nowem społeczeństwie węgierskiem będzie miał licznych psychicznych następców. W dziejach węgierskich wypisał się na zawsze: nie dlatego tylko, że przez rok losy kraju swego miał w swojem ręku, jako prezes gabinetu, nie dlatego, że ślady jego ducha i działalności znajdują się wszędzie, w każdej sferze życia narodowego, od najbardziej bezpośrednich materjalnych, aż do najwyższych politycznych, lecz przedewszystkiem dlatego, jakto mówi o nim dziennik skrajnie opozycyjny, który stale przeciw niemu walczył: „Z pomiędzy tych, którzy Deakowi Franciszkowi pomogli stworzyć ugodę i ustanowić nową epokę konstytucyjną i którzy dobrowolnie wzięli za to, obok wielkiego przewódzcy, odpowiedzialność na siebie przed narodem i przyszłością, z pomiędzy trzech znamienitych mężów stanu niknie drugi ze świata. Andrassy żyje jeszcze i niech żyje najdłużej. Eötvös przed dwunastu laty, Lónyay teraz odchodzi na wieczny spoczynek. Dzieło ich — błędnem czy bezbłędnem ono — tworzy epokę, która jak mówi poeta, wiekom służy za szranki. Błędy ich, omamienia, utoną w falach zapomnienia, lecz wspomnienie ich kreacyj i ich cnót zostanie. I historja względem Lónyaya będzie sprawiedliwszą, niż był dlań wiek jego i współcześni. Błogosławieństwo nasze niech idzie za nim do grobu." *)

W obec takiego znaczenia nikną naturalnie wszystkie pojedyncze tytuły jego działalności, wiele ich miał tylko. Niknie, że był członkiem Izby niższej legislatury krajowej, wówczas gdy komitaty wysełały do niej jeszcze swych delegatów (od 1843 r.) i w późniejszym parlamencie aż po rok 1878, że był członkiem Izby magnatów do chwili śmierci, że był naczelnym prezesem Akademji umiejętności, że był jednym z dyrektorów Towarzystwa rolniczego a prezesem jego działu ekonomicznego, że był prezesem honorowym, po długich latach czynnej prezydentury Towarzystwa cisańskiego, najpotężniejszego stowarzyszenia regulacyjnego, że był fundatorem i prezesem Towarzystwa kredytowego ziemskiego Węgier, że był założycielem najpotężniejszych instytucyj finansowych kraju, mianowicie asekuracyjnych i zwrotnie asekuracyjnych, że był kuratorem jen. kościoła reformowanego i jednym z jego obrońców w dniach próby, że był podsekretarzem stanu drugiego Ministerstwa konstytucyjnego (Kossuth), że był ministrem finansów trzeciego Ministerstwa (Andràssy), że był prezesem gabinetu węgierskiego, że był ministrem wspólnym skarbu Austro-Węgier, że był znakomitym publicystą i autorem ekonomistą, wszystko to niknie w obec trwałego oddziałania na ukształtowanie polityczne i stanowisko „międzynarodowe jego narodu. Lecz to właśnie wraz z rozległą, niespożytą, aż przez śmierć nagłą dopiero złamaną działalnością i jego szczególny charakter osobisty węgierski, acz różny od tradycyjnych rysów narodowych, czynią zeń postać godną pamięci zaszczytnej w świecie i studjów dla obcych: tak dla złożenia hołdu szlachetnym siłom ludzkości, jak dla badań społecznych... jako też, dla własnej nauki narodowej.

* * *

Lonyay Menyhert urodził się 1822 roku 6-go stycznia, umarł hrabią i założycielem hrabskiej linji Lónyayów. „Nigdy jednak hrabią go w potocznem życiu nie nazywano. Nie dla tego, że indywidualność jego wyrosła niejako ponad wszelkie tytuły, i nie dla tego także, aby tytuł ten nie czepiał się przyrodzonego pochodzenia, lub jego znanych wyobrażeń — potomek starożytnego rodu szlacheckiego spokrewnionego z rodzinami książąt Siedmiogrodu tą samorodną skałą narodowej arystokracji, dziedzic rozległych włości w kilku komitatach, z pochodzenia nie gdzieindziej należał jak do arystokracji kraju, wolnomyślne zaś przekonania jego nie stawiały go nigdy w rzeczywistości w sprzeczności z tradycją społeczną i narodową — i nie dla tego również nie nazywano go hrabią, że krzywem okiem patrzono, gdy przyjął odznaczający tytuł rodowy (w 1871 r.) bez szczególnego powodu dziejowego, a odznaczenie niedorównywające podówczas uznanym już powszechnie zasługom publicznym — nie, nie dla tego wszystkiego. Z nazwiskiem jego nie łączono tytułu dla tego głównie, że zbyt znana osobistość jego nie łączyła się dobrze w wyobrażeniu publicznem z popularnem pojęciem hrabiowskiego tytułu. I to znowu nie z tego powodu, aby hrabiemu Lónyay'owi brakło coś z animuszu rycerskiego lub wykwintności towarzyskiej. O nie, bynajmniej; ale pewne cnoty i właściwości, które świat przyzwyczaił się podziwiać głównie w stanie mieszczańskim, tak wysoce były w nim rozwinięte, iż zagłuszały wszystkie inne — po nad niemi górowało jedynie przywiązanie do spraw krajowych. I to właśnie stanowi razem dopiero rys szczególny jego osobistości, który go wyróżniał od współ-

---

*) „Egyetértés" z 4. listopada 1884.

czesnych towarzyszy, a o którym twierdzimy, że mu nie zabraknie następstwa w społeczeństwie węgierskiem.

A więc, hrabia Lónyay był pilnym i pracowitym nad książką czy nad aktami, w gabinecie czy na polu, pilnym i pracowitym bez wytchnienia i odpoczynku, twardo i skrupulatnie oszczędnym przy zamiłowaniu spokojnego komfortu prawdziwej wystawności, gospodarny i ceniący każdą minutę swego czasu, oddany rodzinie i jej materjalnemu zabezpieczeniu, nadewszystko zaś posiadający zmysł i przyznawaną jawnie chęć dorobku, pozostawienia po sobie więcej niżli odziedziczył.—Oto właściwości, które go wyróżniały we wszystkich fazach jego żywota, na wszystkich stanowiskach, publicznie w oczach całego narodu.

Oto dla czego mówiono o nim „to Anglik z niego", oto dla czego też mimowolnie nie łączono tytułu wymienionego jego osobę.

Tymczasem w znaczeniu publicznem, Anglikiem ani cudzoziemcem wcale a wcale nie był, z Anglikami tyle miał wspólnego, wiele ma cały naród węgierski: cześć prawie religijną dla konstytucji narodowej i powołanie wrodzone do oddawania się sprawie publicznej; miał to w sobie także co odznacza znowu mieszczaństwo w ogóle a co bywa jednem z kryterjów kardynalnych w polityce i przez to do niej dobrze usposabia: miał zamiłowanie, miał gorączkę powodzenia rzeczywistego, materjalnego powodzenia. To zamiłowanie uczciwego i trwałego powodzenia sprawiło też, że przyjął ów tytuł hrabiego, którego nie potrzebował i od którego był wyższy, to zamiłowanie uczciwego powodzenia sprawiło, że po strasznej nauce, jaką otrzymał w 1872 roku, gdy usiłowano imię jego i niepospolite zasługi ściągnąć w błotną sferę spekulacji i spekulantów, goniących za zyskownemi interesami i straconą przez tę kampanię z dostojnego stanowiska prezesa ministrów, on się od interesów finansowych nie cofnął, nie cofnął mimo że nie zrzekł się na chwilę nawet chęci powrotu do władzy i stanowiska politycznego nie opuszczał wcale.

Porównywano go z Anglikami... O nie, jako człowiek publiczny on należał raczej do kategorji ministrów drugiego cesarstwa francuskiego—tylko, że większy był w nim patrjotyzm, większa miłość narodowa i poszanowanie instytucji, a stokroć mniejsza lekkomyślność; także sama wszakże gorączka powodzenia za wszelką cenę, wszelkiemi sposobami. Snać nie przyszedł czas w Węgrzech na taką epokę i może nigdy nie przyjdzie — bo hr. Lónyay, bez klęski publicznej, nie spełniwszy nic zdrożnego osobiście, z roli jeden samodzielnej władzy zużył się, okazał niepodobnym w rządzie mimo zaufania korony — i zbanalizowany został, choć sam się nie złamał, nie ugiął nawet złamanym niepowrotnie — jak prawdziwy mąż stanu.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Lwów dnia 11. lutego.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Filip Zaleski, powrócił wczoraj rano do Lwowa. — Donoszą nam z Petersburga, że od kilku dni bawi w stolicy carów p. Józef Rogosz, autor „Marszycieli", drukującej się obecnie w fejletonie naszym powieści „Dla Idei" i wielu innych ogólnie znanych powieści społecznych. P. Rogosz — jak donosi nasz korespondent — doznaje nad Newą ze strony tamtejszej kolonji polskiej, nadzwyczaj serdecznego przyjęcia. — W Gracu odbyły się śluby sekretarza wsp. ministerstwa, hr. Emila Kornissa z hrabianką Heleną Zichy, córką szambelana węgierskiego kanclerza dworu. — Ks. Klementyna, najmłodsza córka króla Belgów, Leopolda, a siostra arc. Stefanji, zaręczyła się ma niebawem — jak donosi *Figaro* z Brukseli — z ks. Albertem Wiktorem Edwardem, synem następcy tronu angielskiego, ks. Walji. — W tych dniach odbyły się zaręczyny p. Edwarda Lilliena z panną Elizą Mehrerówną, córką dr. Henryka i Róży Mehrerów.

Reminiscencja historyczna. Jutro we czwartek (12.) upływa 139 lat, jak w Siechnowiczach, w województwie brzeskiem, na Litwie, przyszedł na świat wiekopomny Tadeusz Kościuszko. W 52 lat później (12. lutego 1798) umarł w Petersburgu smutnej pamięci ostatni król Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław August Poniatowski. Pół wieku z górą przedzielone od siebie te dwie daty, przedstawiają nam z jednej strony jaka historja nasza dostarcza do wspomnień radosnych i bolesnych, przejmujących dumą serca, a równocześnie rumieńcem wstydu oblewających oblicza tych milionów, które zamieszkują Ziemie Polskie od Karpat aż po Dniepr i Dźwinę.

Nekrologja. Dr. Juljusz Sokal, adwokat krajowy w Cieszynie, dawniej korespondent ze Lwowa do dzienników niemieckich, jakoto *Pest. Lloyda* i innych, zmarł przeżywszy lat 36. — Bar. Marja Magdalena Konopkowa, zakończyła d. 10. bm. życie w Wrząsowicach, licząc lat 69.

O Justynie hr. Bolesta Koziebrodzkim, jenerale wojsk austr., zmarłym w Wenecji, podaje *Czas* następujące bliższe szczegóły: Wyniosła prawdziwie rycerska postać i natura, uderzała na pierwszy rzut oka, a polskie serce pociągało za bliższem poznaniem. Służąc od młodości wojskowo, był żołnierzem w całem tego słowa znaczeniu. W czasie ostatniej wojny pruskiej już jako pułkownik prowadził w ogień swój pułk z niezmierną odwagą, aby powstrzymać zwalające się masami wojska nieprzyjacielskie, kiedy padł przestrzelony na wylot kulą. Podjęty z pobojowiska, w niewoli pruskiej wyleczony z rany, która mimo że śmiertelną, nie była, resztą życia nie dozwalała mu powrócić do trudów wojskowych. Usunąwszy się od czynnej służby osiadł w dobrach Podhajczykach na Podolu, w okolicy Trembowli. Dobra piękne ale zaniedbane doprowadził pracą 15 letnią do stanu kwitnącego. Wznosił budynki gospodarskie i piękną siedzibę, założył park. Przejeżdżając dziś przez Podhajczyki, zdaje się, że nie jesteśmy na naszem Podolu, tak bardzo zaniedbanem, ale gdzieś w kraju wysoko kulturalnym. Liczne zabudowania kryte dachówką, wśród starannie utrzymanych, jako nicie ścieżki, w stajniach konie wysokiej rasy, obora wzorowa, żyzna gleba uprawiona według postępowych zasad, a wszystko to dokonane w krótkim stosunkowo czasie, bez wielkich nakładów, tylko energją i systematycznością wojskową, ożywioną dobrze zrozumianą miłością kraju i ziemi. Dając wzór wytrwałej pracy, gospodarności i zbiorowej woli, w okolicy zagrożonej wyzbyciem ziemi przez żydów, gdy rzucono myśl spółki rolniczej w Tarnopolu i Towarzystwa opieki i pomocy dla ziemian, jenerał Koziebrodzki wraz ze swym bratem, posłem, stał się duszą tego zawiązku do ratowania współobywateli i niejednego już postawił na nogi. W pracach Rady powiatowej brał udział, a na jego sprawę powiat trembowelski, nie posiadający dawniej ani jednej drogi bitej, przerznięty jest dziś komunikacjami dostępnemi. Gdzie dobro ogółu, był pierwszy do pracy, nigdy nie stawał nikomu w drodze, ale się też nie zatrzymywał na pół drogi, dopóki do zamierzonego nie doszedł celu. Przed laty wraz z rodziną spędził dwie zimy w Krakowie, gdzie jak wszędzie wzbudzał ogólną sympatję, przyjaźń i szacunek. Ożeniony z Różą hrabianką Wallis de Carignan, która przylgnęła do kraju i społeczeństwa naszego, zostawił dwóch synów i córkę. Zwłoki przewiezione i pochowane zostaną w Podhajczykach.

Kalendarz. Czwartek (12): Eulalji p. m. — Juljana — Radayna św. Wschód słońca o godz 7. min. 20, zachód o godz. 5. min. 12.

Kalendarzyk myśliwski. W lutym wolno polować: do połowy miesiąca na lisy; przez cały miesiąc: na rogacze, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy.

Kronika karnawałowa. Wczorajszy bal u hr. Teofili Komorowskiej zajął niewątpliwie pierwszorzędne miejsce w tegorocznym sezonie zabaw karnawałowych. Z wybitniejszych osobistości znajdowali się hr. Siemieńscy-Lewiccy, hr. Adamowie Komorowscy, hr. Baworowscy, pp. Jurjewiczowie, Potworowscy, Garapichowie i wiele innych. Tańce wyborne prowadzone przez p. Seweryna Augustynowicza, przeciągnęły się do białego dnia, pozostawiając u wszystkich uczestników jak najmilsze wspomnienie tej zabawy.

Bal na dochód Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża", urządza w dniu 21. bm. w Brodach tamtejszy „Wydział damskiej i męskiego patrjotycznego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża". Bal ten odbędzie się w sali brodzkiego Towarzystwa muzycznego.

Inauguracyjny wieczorek w resursie urzędniczej odbył się wczoraj. tj. d. 10. bm. O godz. 8. wieczorem prezes resursy p. Henryk Stahl przemówił do bardzo licznie zebranej publiczności płci obojga. Przemówienie jego ciepłe i treściwe objaśniło w ogólnych zarysach cele, które skłoniły urzędników do założenia resursy i o jej celach. Otóż resursa ta w miarę możności urządzać będzie dla członków swoich odczyty, koncerty, amatorskie przedstawienia, zabawy, wycieczki itd. W końcu kilkoma serdecznemi słowy powitał licznie zebranych gości. Muzyka Harmonji zagrała polonesa, który prowadził p. Stahl z p. Erbową. Dalsze tańce poszły swobodnie porządkiem. Do pierwszego kadryla stanęło 70 par. Z powodu szczupłego lokalu tańczono w trzech salach. Toalety były wieczorowe, bardzo gustowne. Wynieśliśmy z zabawy wrażenie dodatnie: zdawało nam się, że jesteśmy na domowej zabawie, gdzie się wszyscy gospodarze, zajęci przygotowaniem stołów, są nieobecni, goście zaś bawią się wesoło i ochoczo. Zarząd pomyślał o wszystkiem. Restauracja i cukiernia jest zupełnie dobrą i niedrogą. Kontramarkarnia pozostawia trochę do życzenia; wadliwość ta jednak da się łatwo usunąć. Życzymy powodzenia.

Reduta na dochód galic. Konserwatorjum muzycznego, druga z rzędu w tym karnawale, a zarazem i ostatnia, odbędzie się w sobotę dnia 14. bm. Jakkolwiek reduta wcześniejsza tylko miała powodzenie, a to z powodu, że wstęp do sali był dozwolony tylko za zaproszeniami, a mężczyźni obowiązani byli jawić się w strojach balowych, jakkolwiek zatem dochód względny, to jednak przekonaliśmy się, że reduty dla inteligencji są u nas niemożebne. Komitet reduty muzycznej usunął niektóre warunki obostrzające, jak np. strój balowy dla mężczyzn, tak że na redutę sobotnią może przybyć w każdym stroju.

Program bardzo urozmaicony i interesujący. Dwie muzyki: wojskowa 95go pułku i „Harmonja", będą przygrywały. O godz. 11 nastąpi „Mazur Wilanowski" obrazek ludowy w 1 akcie, przez A. A., muzyka W. C. D., reszta stosowna do tego. Odegraną będzie także polonesa Szopena. Następnie „Dwór Eleonory" ustęp z dramatu Göthego „Torquatto Tasso", przez stałego kwartetu.

Część II z uderzeniem północy: „Twardowski na reducie", wielkie przedstawienie magiczne w 3 oddziałach. Koncert muzyki wojskowej 95go pułku, która pod kierownictwem swego kapelmistra p. Forki odegra wszystkie bardzo piękne utwory muzyczne.

O godz. 1. odbędzie się „głosowanie na królowę", która otrzyma w podarunku wachlarz wartości 25 złr. Każdy z uczestników zabawy otrzyma przy wstępie na salę kartę numerowaną, przez o godz. 3 po północy odbędzie się losowanie. Główną wygraną jest renta serja 3845 nr. 76 i b) los miasta Krakowa nr. 35.602. Główna wygrana 25.000 złr. Początek o godz. 10. wieczór. Wstęp 1 złr. za osobę. Zaproszenia ważne tylko do godz. 2 złr. Bilety do amfiteatru można nabywać przy kasie.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 14. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8. Lista otwarta, zamknięcie jej nastąpi w sobotę w południe.

Z Magistratu. Sekcja IV. Rady miejskiej wybrała przewodniczącym, w miejsce zmarłego dra Tadeusza Żulińskiego, pana Jędrzeja Kochanowskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 12. bm. o godzinie 6tej wieczór.

Komitet urządzający piknik t. zw. „bankowy" prosi redakcji naszej część nadwyżki, jaka się okazała, po opędzeniu wydatków piknikowych w kwocie 15 złr. 19 ct., rozdzielenie tych pieniędzy ubogim, najbardziej potrzebującym.

Dla wdowy po rymarzu z Buczacza Agnieszki Jabłońskiej, zamieszkałej we Lwowie (ul. św. Krzyża l. 1, otrzymaliśmy od p. A. M. 2 złr., razem z poprzedniemi 4 złr.

Dla dotkniętych powodzią w r. 1884 otrzymaliśmy od pp. podoficerów 55. pułku piechoty w Plewie jako pozostałość z balu podoficerskiego zł. 15 62.

Mianowanie. Minister oświaty mianował zastępcą nauczyciela gimnazjalnego w Czerniowcach, Kornela Kozaka, nauczycielem rzeczywistym.

Stypendjum z fundacji Franciszka hr. Hauera o rocznym 100 złr., po raz pierwszy na pierwsze półrocze szkolne 1884/5, nadał p. namiestnik Tadeuszowi Tertilowi, słuchaczowi II. roku praw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, synowi galicyjskiego urzędnika sądowego.

Lody Wisły na całej prawie długości w granicach Kongresówki już puściły. Pod Dęblinem utworzył się zator który może narazić tam mimo rozsądnie przochem. Niebezpieczeństwa wylewu nie ma.

Zeszyty do nauki kaligrafji tak polskiej jak i niemieckiej układu p. L. Peszkowskiego, a wydane staraniem firmy krakowskiej J. S. Fischera, poleciła obecnie Rada szkolna kraj. osobnym okólnikiem do użytku w szkołach naszych.

Podrabianie monet. We wsi Więciurce, w Myślenickiem, wyśledzeni zostali dwaj młodzi włościanie, bracia Wnękowie, którzy z mięszaniny ołowiu i cyny odlewali monetę, naśladującą srebrne guldeny austrjackie. Młodszego z fałszerzy, Andrzeja Wnęka, przytrzymano w Myślenicach, gdy chciał wydawać 2 sztuki takiej podrabianej monety za prawdziwą. W mieszkaniu Wnęków znaleziono przybory fałszercze i mały zapas ołowiu i cyny. Bracia Wnękowie zostali uwięzieni. *(Gaz. Lwow.)*

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy: Ozjasz Grad w Jarosławiu.

Kradzież w cerkwi. D. 24. stycznia nad ranem w Sarańczukach, w Brzeżańskiem, zastano cerkiew otwartą, a kufer, w którym się znajdował zapis długu państwa z 1. sierpnia 1869 l. 16568, opiewający na 1100 zł., oraz cerkiewnych pieniędzy w gotówce 145 97, rozbity i próżny. Zarządzone bezzwłocznie śledztwo zdołało wykryć sprawcę kradzieży w osobie miejscowego diaka, Fedka Czornego, w którego mieszkaniu znaleziono pomienioną gotówkę, zaś zapis długu państwowego znaleziono w cerkwi, pomiędzy porozrzucanemi papierami, wyrzuconemi z kufra. Czornego uwięziono. *(Gaz. Lwow.)*

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 10. lutego. Skradziono panu M. S. towary bławatne wartości 123 zł. — Pan D. S. zgubił paszport wojskowy, a Ch. B. z wozu 4 pudła z kapeluszami filcowemi wart. 11 zł. — Zakwestjonowano blaszaną konewkę i beczułkę 29-litrową.

Sambor 9. lutego. Dnia 14. lutego bm. urządza tutejsze Towarzystwo kasynowe wraz z Towarzystwem teatru amatorskiego wieczorek kostjumowy z tańcami w salach kasyna. Zapowiedziano dotychczas poważną ilość par kostjumowych (pań zwyż 50). Spodziewamy się tedy wszyscy, że zabawa pójdzie wesoło i ochoczo.

Tarnów. Zaproszony przez komitet będzie miał Stanisław hr. Tarnowski w Tarnowie d. 20. lutego o godz. 7. wieczór odczyt „O szkolnych latach Szujskiego." Dochód z tego odczytu przeznaczony jest na pomnik dla Józefa Szujskiego, który ma stanąć na przyszły rok w Tarnowie, gdzie odbył większą część swoich studjów gimnazjalnych.

Jasło 6 lutego. Jak lat poprzednich, tak i w roku bieżącym starosta tutejszy, p. Roman Gabryszewski, powodując się uczuciem miłosierdzia, w czasie ciężkiej zimy tegorocznej, złożył do rąk dyrektora tutejszej szkoły ludowej męzkiej z własnych funduszów kwotę 20 złr. na odzież dla ubogich uczniów jasielskiej szkoły męzkiej, zaś pani starościna wręczyła z funduszów dam dobroczynności kierowniczce szkoły żeńskiej na taki sam cel kwotę 20 złr. W imieniu ubogiej dziatwy szkolnej składam wspaniałomyślnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie słowami: „Bóg zapłać!" Oby czyn ten szlachetny znalazł podobnych sobie naśladowców.

Michał Zacharjasz, dyrektor.

Rudki 10. lutego. Za staraniem naszego Towarzystwa kasynowego odbył się tu bal w niedzielę dnia 8. bm. Bawiono się ochoczo, a w gronie nadobnych tancerek berło królowej zdobyła panna Jadwiga B. Kolacja balowa miała cechę narodową, bo figurowały na niej — zrazy z kaszą!

Bójka uliczna i morderstwo. Z Lublina donoszą o następującym fakcie: W ubiegły poniedziałek mieszkańcy dzielnicy Lubartowskiej, zamieszkałej przeważnie przez izraelitów, byli świadkami krwawego zajścia pomiędzy żydami i żołnierzami. Rzecz się tak miała: Ranzym pociągiem od strony Kowla przybyło do Lublina kilkudziesięciu żołnierzy z Kaukazu. Po zameldowaniu się właściwej władzy, żołnierze rozpierzchli się po mieście do szynków. Kilku z nich znalazło się na ulicy Lubartowskiej, obfitującej w szynkownie, gdzie dobrze sobie podchmieliwszy, rozpoczęli zwadę ze znajdującym się w szynku gospodarzem żydem. Od zwyczajnej wymiany słów przyszło do sprzeczki i pogróżek; gospodarz więc, bojąc się żołnierzy, począł wołać współwyznawców swoich z ulicy na pomoc. W jednej chwili zgromadziły się na ulicy i w szynku tłumy żydów i chciwej wrażeń gawiedzi wszelkiego rodzaju. Żydzi zaczęli grozić żołnierzom, lecz ci wydobywszy noże, ku wielkiemu przerażeniu wszystkich, rzucili się na przeciwników. Zrobił się straszny krzyk i wołania o pomoc, lecz zanim ta nadbiegła i zdołała przywrócić porządek, żołnierze jednego izraelitę, właściciela nieruchomości, nazwiskiem Herszka Akermana, zarznęli na śmierć, a drugiego ciężko ranili nożem w plecy, innych zaś mniej lub więcej poturbowali. Policja natychmiast rozpoczęła śledztwo. Dwóch żołnierzy, z których jeden zamordował Akermana, aresztowano. Wzburzenie między żydami wielkie. Do późnej nocy tłumy ich otaczały ratusz i zalegały całą ulicę Królewską i część Krakowskiego przedmieścia. Wypadek stał się o godzinie 5tej po południu. Rannych odesłano do szpitala starozakonnych. W wyśledzeniu całej tej sprawy przyjmuje udział i naczelnik wojenny okręgu lubelskiego.

Wiedań 6. lutego. Na polecenie instytutu ajentów policyjnych aresztowano tu onegdaj wieczorem rosyjskiego radcę kolegjalnego, Maksymiljana Greffena, pod zarzutem namierzonego oszustwa. Uwięziony przybył umyślnie z Petersburga do Wiednia, aby tu dokonać zbrodni, obmyślanej przedtem do najdrobniejszych szczegółów. Jest to 37-letni mężczyzna, imponującej powierzchowności, a postanowił był wyzyskać zażyłą znajomość swoją z rosyjskim radcą stanu Aleksandrem Smelskim w ten sposób, że zaopatrzywszy się w rozmaite jego papiery, chciał wyłudzić w Wiedniu w drodze telegraficznej od bankiera Hambro w Londynie złożony u niego depozyt Smelskiego, w kwocie 800 funt. ster. Mianowicie wysłał do Londynu depeszę z podpisem „Smelski", a żądał w niej przekazania tej kwoty na jeden z banków wiedeńskich. Hambro jednak nie pospieszył z wykonaniem polecenia, lecz wpierw zniósł się z bankiem dyskontowym w Petersburgu, prosząc go o bliższe wskazówki. Oczywiście otrzymał natychmiast zawiadomienie, że Smelski bawi w Petersburgu, a nie w Wiedniu, i depozytu swego wcale podejmować nie myśli, przeto depesza wiedeńska pochodzi od jakiegoś oszusta. Równocześnie bank petersburski zawiadomił o całej sprawie wiedeński dom bankowy Ephrussi i Sp., żądając zarazem, aby o niej zakomunikowano policji i celem aresztowania oszusta poczyniono kroki. W tym też celu Hambro w Londynie otrzymał zlecenie, aby wrzekomemu „Smelskiemu" asygnował rzeczone 800 funt ster. w banku Ephrussi. W tak zręcznie zastawione sidła wpadł niczego nie przeczuwający radca i w chwili gdy komisjoner oddawał mu na Kärntnerstrasse depeszę londyńską, dwaj detektywi aresztowali go, prosząc, aby im towarzyszył do gmachu policji. Widząc co się święci, zaczął Greffen uciekać, co mu s.ł starczyło. Wnet jednak schwytano go i na miejsce przeznaczenia odstawiono. Wśród tej pogoni jeden z detektywów upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą rękę powyżej łokcia.

Buda-Peszt 5. lutego. Znany z procesu Tisza-eszlarskiego prezydent Sądu w Nyiregyhaza, Franciszek Kornis, zrezygnował ze swego stanowiska. Za powód tego kroku podaje stan zdrowia.

Sfałszowana główna wygrana. Donoszą telegraficznie z Buda-Pesztu, że dnia 4. bm. została główna wygrana loterji, urządzonej przez bankiera Fuchsa, w kwocie 5000 złr., wypłaconą na los sfałszowany. Fałszerz podpisał się na pokwitowaniu jako „Fischer". Przed sześciu dniami otrzymał Fuchs od filii austro węgierskiego banku wiadomość, że ów los otrzymała ta filia, wskutek czego zapytuje go, kiedy wypłata nastąpi. Po bliższem przypatrzeniu się losowi, spostrzeżono że jest sfałszowany, gdyż cyfrę 6 zmieniono na 0. Bankier Fuchs przyjął na siebie zupełną odpowiedzialność. Los wygrał pan L., mieszkaniec Lwowa. Zachodzą poszlaki, że oszustwa dopuścił się dość zamożny człowiek, mieszkający w miejscowości Stubnya.

~~[illegible] W Wenecji~~ umarła w ubiegłym miesiącu ~~ostatnia z Morosini'ch~~. Była to stara panna, wielka dziwaczka, urodzona z Niemki, hrabianki Gotterburg, która była tak nieszczęśliwą z mężem, iż córka jej znienawidziła cały ród męski. Hrabianka Morosini od lat wielu także nie otwierała żadnej książki dlatego, że matka jej nagle umarła czytając. Od lat dwudziestu nikt nie miał do niej wstępu oprócz spowiednika, proboszcza kościoła św. Stefana w Wenecji. Do jej wspaniałego, najciekawszego w Wenecji pałacu tylko za pośrednictwem spowiednika można się było dostać, ale wyjątkowo i po przedstawieniu dokładnem całego *curriculum vitae* właścicielce. Polakom udawało się to lepiej dla wiedeńskich pamiątek, osobliwie jeśli byli szlachtą. W przepysznym pałacu Morosini'ch odzywały się wspomnienia dawnych wieków. Na ścianach wisiały olbrzymie żelazne latarnie galarów tureckich, admiralskich galarów weneckich i chorągwie bez liku w stu walkach zdobyte. W salach mieściły się arcydzieła szkoły weneckiej, oryginalne wizerunki dożów pędzla Tycyana, Tintoretta i Weroneza. W kaplicy stał klęcznik nieśmiertelnego Franciszka Morosini'ego, zdobywcy Peloponezu i sprzymierzeńca Jana Sobieskiego, tudzież obraz Matki Boskiej, przed którym się zwykł był modlić przed każdą bitwą. Zbrojownia była jedną z najciekawszych w Europie i zawierała niezliczone pomniki po doży Franciszku, nawet wypchanego ulubionego kota, którego wszędzie wosił z sobą na okręcie. Panna Morosini nieocenione swe zbiory zapisała miastu. Wielki jej majątek, w braku linii męskiej Morosini'ch, przechodzi podobno na Gotterburg'ów. Zbiory te jednak nie zdołają w żadnem muzeum sprawiać tego wrażenia, co w starodawnej siedzibie Morosini'ch w tym ogromnym pałacu marmurowym, gdzie żadnego od lat dwustu nie zmieniono sprzętu, gdzie cień zwycięzcy półksiężyca zdawał się przed gościem przesuwać i gdzie zwiedzającego ogarniał urok średniowieczności, niepodobny do znalezienia gdzieindziej.

Sprostowanie. Przez pomyłkę wydrukowano błędnie datę w korespondencji ze Stanisławowa, umieszczonej w wczorajszym numerze naszego pisma. Nie 8. stycznia, lecz 8. lutego — opiewa ta data.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Wisnowska, artystka teatrów warszawskich w przejeździe do Wiednia zabawi kilka dni we Lwowie, wczoraj była w teatrze na przedstawieniu Fausta. — P. Alma przybył już do Warszawy i jak donoszą nam ztamtąd, wystąpi po raz pierwszy we czwartek w roli Don Josego w „Carmen." Następnie wystąpi w „Traviacie" Niewielu może z naszych czytelników wiadomo o jednym z ustępów Odyssei p. Almy. Przewidując, że między nim i dyrekcją przyjdzie kiedyś do konfliktu i chcąc się wyrwać z operetki, pojechał do Ołomuńca jeszcze w listopadzie zr. i wystąpił tam raz jeden jako Faust w operze Gounoda. Mieliśmy sposobność czytać ocenę jego występu w *Mährische Ztg.* i *Neue Ztg.*; jedna i druga jest dla śpiewaka nader korzystną. Jednogłośnie chwalą jego piękny, miły i dźwięczny głos, jego elegancką i sympatyczną postać i notują, że publiczność (która nawiasem mówiąc, jest nader wymagającą) przyjmowała go z serdecznym zapałem. Po Cavatinie drugiego aktu wywoływaniom nie było końca. Oba pisma wyrażają żal, że p. Alma nie może pozostać stale na scenie ołomunieckiej. O występach jego w Warszawie nie omieszkamy uwiadomić naszych czytelników.

Teatr. Dziś w środę d. 11. lutego poraz drugi: „Mąż z grzeczności," komedja w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

* Jutro we czwartek dnia 12. lutego: „Afrykanka," opera w 5 aktach G. Meyerbeera.

Koncert na cel dobroczynny hr. Gezy Zichy'ego odbędzie się w niedzielę dn. 22. bm. w sali Kasyna miejskiego. Program: 1. „Dźwięki węgierskie" uwertura, odegra lewą ręką na fortepianie hr. Zichy. 2. „Pieśni" Zichy'ego i Rubinsteina, odśpiewa p. Czerny. 3. Serenada i Divertimento" kompozycji Zichy'ego, odegra hr. Zichy. 4. Koncert skrzypcowy Vieuxtempsa, odegra p. Tyberg. 5. Polonez Chopina, odegra hr. Zichy. 6. Pieśni Schumana i Marchesi, odśpiewa panna Ludwig. 7. Fantazja z Fausta Gounoda, odegra hr. Zichy. 8. E. S. Engelsberg, kwartet męski, odśpiewają członkowie Tow. „Lutnia." Akompaniament objął p. L. Marek.

O pobycie Odyńca w Wajmarze i stosunku jego do Mickiewicza i Goetego, zaczęła berlińska *National Ztg.* drukować szereg fejletonów.

Wystawę „Hołdu Pruskiego" w Pradze zwiedzają bardzo licznie. Cała prawie inteligencja tamtejsza zwidziła obraz. Z arystokracji zaś książę Lobkowitz, marszałek krajowy z małżonką i córkami, hr. Schoenborn, namiestnik morawski, hr. Clam-Gallas i inni. Ucząca się młodzież, a mianowicie słuchacze obydwóch Uniwersytetów i uczniowie wszystkich gimnazjów zwidzili wystawę w bardzo poważnej liczbie 2370 osób; biletów po cenie zniżonej d'a uczącej się młodzieży wydano dotąd 3000. Profesor dr. Antoni Balcar towarzyszy zawsze młodzieży szkolnej przy zwidzaniu wystawy, tłumacząc jej znaczenie historyczne, a o stronie technicznej dzieła mistrza Jana Matejki miewa prelekcje. Wystawa ma tam trwać do 15. bm.

Krzew winny, jego hodowla w gruncie i budynkach przez Edmunda Jankowskiego. Z 63 drzeworytami i jedną tablicą. Wydanie drugie znacznie powiększone. Warszawa. Nakładem autora, 1885. W oktawce stronnic 132.

„Paulina, córka Ewy Felińskiej." Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszła książka odznaczająca się szczególniejszym powabem treści i stylu: „Paulina, córka Ewy Felińskiej", przez księdza Zygmunta Szczęsnego *Felińskiego*. Czcigodny kapłan, wieloletni wygnaniec, ofiara swych zacnych przekonań patrjotycznych, zamierzył spisując wspomnienia w zaraniu młodości, z grona rodzinnego wyniesione, oddać w tej książce hołd cnotom swej matki i starszej siostry, która pomimo nader młodego wieku, stała się zastępczynią matki i opiekunką osieroconego rodzeństwa, po wywiezieniu tejże przez Rządy carskie na wygnanie na północne krańce imperji do Berezowa, gdzie długi szereg lat przecierpiała samotna wygnanka, nim ją przeniesiono wreszcie do bliższego granic ojczystych Saratowa. Czytając te wspomnienia ks. Felińskiego, przekonujemy się, jak zajmującą i sympatyczną można uczynić książkę, gdy każde słowo ogrzane jest ciepłem serdecznem, gdy w niej, jak w przejrzystym krysztale przeziera się myśl zacna i uczucie, wypowiedziane po prostu, bez uciekania się do sznumnej frazeologji, bez deklamatorstwa i retorycznej przesady. Nie ma tu opisu czynów bohaterskich, nie ma zdarzeń rozgrywających się na wielkiej widowni dziejowej, a przecie książka ta posiada niewysłowiony urok miłego rodzajowego obrazka. Jest to sielanka, że tak powiem, życia powszedniego w małem kółku zacnej, miłującej się i cnotami patryarchalnemi, duchem prawdziwie chrześciańskim przejętej rodziny. Z książki wionie atmosfera orzeźwiająca; znajdujemy w niej szkołę życia i wychowania, na zasadach miłości bliźniego, miłości Ojczyzny i obywatelskich obowiązków opartą. Ewa Felińska, to wzór matki i obywatelki, przed której rozumem i charakterem ze czcią uchylamy czoła. Córka Paulina, temiż samemi uposażona zaletami duszy i rozumu, wstępuje w ślady matki usiłując dorównać jej w pełnieniu tych wzniosłych obowiązków chrześciańskich, których uczyła się od niej od najpierwszych dni dzieciństwa. Piękna ta postać, rysująca się na tle obrazu, z wdziękiem pełnym prostoty w pośród ciągłych przeciwności i smutków, nadających pewien melancholijny ton całej opowieści, zakończonej śmiercią Pauliny w Saratowie, dokąd pomimo wątłego zdrowia przeniosła się na spotkanie matki, wraz z mężem także wygnańcem; tudzież opisem ostatnich lat życia matki za powrotem do kraju. Kto zna „Pamiętniki Ewy Felińskiej", tak onego czasu z upragnieniem czytane i rozchwytywane — a któż ich nie zna? — ten z podwójną ciekawością i zajęciem odczyta niniejsze wspomnienia księdza Felińskiego. Syn wdzięczny i brat przywiązany uczcił tu pamięć matki i siostry trwałym pomnikiem, wzbogaciwszy zarazem literaturę pięknem dziełem, zawierającem obok prostoty stylu myśli prawdziwie wzniosłe, obrazy zajmujące i z zasad chrześciańskich wysnute, poglądy, pouczające jak żyć i postępować, aby w skromnym zakresie domowym w życiu niewieściem spełnić obowiązki względem rodziny i społeczeństwa.

Wł. Z.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo rolnicze okręgowe rzeszowskie wydało sprawozdanie za r. 1884. Rocznik IV. Rzeszów. Nakładem Towarzystwa rolniczego okręg. rzeszowskiego. Drukiem E. F. Arvaya. 1885. W oktawie stronnic 70.

Z Towarzystwa „Harmonji". Uzupełniając sprawozdanie nasze przed kilku dniami już umieszczone o walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, donosimy, że prócz wymienionych poprzednio członków wydziału na rok bieżący, wybrano także p. E. Kaczkowskiego, znanego dyrektora szkoły muzycznej. Jak słychać, zamierza wydział zamianować p. K. dyrektorem artystycznym szkoły muzycznej „Harmonji".

Zarząd Towarzystwa politechnicznego ukonstytuowawszy się, wybrał sekretarzem p. Pawła Stwiertnię, inżyniera-asystenta kolei Karola Ludw. we Lwowie; zastępcą sekretarza p. Aleks. Pragłowskiego, inżyniera-asystenta kolei Karola Ludw.; skarbnikiem p. Henryka Stahla, star. inżyniera Namiestn.; zastępcą skarbnika dr. Wład. Kretkowskiego.

Z izby sądowej.

Wiedeń 10 lutego.

(Z najwyższego Trybunału.)

Najwyższy Trybunał rozstrzygnął w procesie toczącym się między pewnym austrjackim a węgierskim kupcem, że strona powołująca się na ustawę węgierską musi ją udowodnić w sposób autentyczny potwierdzony przez węgierskie Ministerstwo sprawiedliwości.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Z Banku krajowego. Bawi obecnie we Lwowie starszy inspektor ck. kolei państwowych, p. Loos, który tu umyślnie przybył, aby ułożyć ostateczne warunki co do objęcia przez Bank krajowy agend bankierskich galicyjskiej linji kolei państwowych. Dotycząca oferta Banku krajowego, na mocy upoważnienia ministrów handlu została i dla Galicji zatwierdzoną przez jeneralną Dyrekcję kolei państwowych. Niebawem więc sprawa wdrożoną zostanie. Bank obejmie fruktyfikację wszelkich zapasów kasowych kolei państwowych, przechowanie wszelkich efektów kaucyjnych, wadjów i pensyjnych, wypłatę rachunków i kwitów na rzecz kolei itp. czynności kasowe i bankowe. Celem załatwienia interesów dla Dyrekcji ruchu w Krakowie, zostaną znacznie rozszerzone agendy zastępstwa bankowego w Krakowie, co również wkrótce w życie wprowadzonem zostanie.

Živnostenská Banka w Pradze przyjęła w komis sprzedaż $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych Banku krajowego dla królestwa czeskiego. Sprzedaż idzie nadzwyczaj pomyślnie, a Bank znaczne partje tych listów sprzedaje w Czechach, obecnie po kursie $91\frac{3}{4}\%$.

Konkurs Towarzystwa galic. Kasy zaliczkowej. Rekurs większości wierzycieli przeciw uchwale Sądu krajowego, która wyboru dra Dzidowskiego na kuratora masy nie zatwierdziła, przedłożony już został wyższemu Sądowi do rozstrzygnięcia. Należy się spodziewać, że wyższa ta instancja bez względu na osobistości, sprawę według istniejących zasad prawnych i z poszanowaniem woli większości wierzycieli załatwi.

Budowa kolei Stryj Munkacz po stronie węgierskiej postępuje tak szybko, jak zapewnia wczorajsza „Wie-

ner Ztg.," że pewna przestrzeń linji węgierskiej będzie mogła być oddaną już w przyszłym miesiącu na użytek publiczny.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. lutego.

Poseł Matscheko stawał dnia 9go bm. we Wiedniu przed swymi wyborcami dla zdania sprawy z czynności w Radzie państwa. Po omówieniu najważniejszych ustaw zakończył mowę wezwaniem wszystkich Niemców do jedności i zgody dla dalszego zwalczania większości Rady państwa. Niejaki Freissler postawił wniosek udzielenia wotum zaufania p. Matscheko i wniósł rezolucję pochwalającą postępowanie zjednoczonej lewicy. Wyborca Hauk przemawiał przeciw tej rezolucji, wielu bowiem wyborców potępia zdaniem jego zachowanie się lewicy. W końcu przyjęto postawioną rezolucję.

Wiedeński *Tagblatt* doniósł, że ks. Alfred Liechtenstein chce złożyć mandat z powodu wyniku głosowania nad ustawą kongrualną. Praska *Politik* zaprzecza stanowczo tej wiadomości i pisze, że ks. Liechtenstein był rzeczywiście zniechęconym z powodu zachowania się w ostatnich czasach niektórych członków swojego klubu, że powziął atoli nieporozumienie już zupełnie usunięto, a klub środka uważał zupełnie wotum zaufania dla swego przywódcy, z którym nadal pójdzie ręka w rękę.

Niewyczerpany w pomysłach *Neues Wiener Tagblatt* debiutuje wiadomością, że szesnastu posłów czeskich miało oświadczyć drowi Riegerowi, iż nie przyjmą przy przyszłych wyborach mandatu, ponieważ Rząd nie uwzględnia dostatecznie żądań czeskich. Kompetentny w tej mierze organ klubu czeskiego *Politik* zaprzecza stanowczo tej wiadomości, która zdaniem jej redukuje się do tego, że ten lub ów poseł z powodów czysto osobistych przy świeżych wyborach kandydować nie będzie.

Do *Graždanina*, organu księcia Meszczerskiego donoszą z Wilna, że stosunki jenerał gubernatora z katolickim biskupem Hryniewieckim zaostrzyły się tak dalece, iż zachowanie się biskupa (?) ubliża władzy jenerał gubernatora, jako naczelnego zwierzchnika władzy cywilnej w kraju. Doniesienia te łączy *Nowoje Wremja* z rozgłaszanym przeniesieniem biskupa Hryniewieckiego z Wilna do Płocka. „Ale powiadają — kończy *Now. Wremja*, że translokacja tego rodzaju jest niemożliwą bez zgody papieża. Tak chce ostatni konkordat, a pozyskać tę zgodę nie będzie łatwo."

Wiadomo, że ks. biskup Hryniewiecki wyjechał przed kilku dniami do Petersburga.

W dobrze poinformowanych kołach petersburskich utrzymują, iż zabiegi Rosji, aby skłonić Anglję do zawarcia traktatu w sprawie wzajemnego wydawania przestępców politycznych, należy uważać jako zachwiane. Koła wzmiankowane są przekonane, iż bez współudziału Anglji projekt wspólnych międzynarodowych zarządzeń przeciw anarchistom nie może i czyć na powodzenie.

Według zapewnienia berlińskich dzienników, nie ma widoków, aby ustawa o pocztowych kasach oszczędności uzyskała aprobatę ze strony parlamentu.

Watykański sprawozdawca *Pol. Corr.* pisze, że twierdzenie niektórych dzienników, iż na konsystorzu marcowym zamianowanych będzie kilku nowych kardynałów, a między innymi i arcybiskup salcburski, jest zupełnie bezzasadne. Możebnem zaś jest, że na konsystorzu późniejszym zamianuje papież nowych kardynałów. Sprawozdawca pisze także, iż przedwczesnem jest doniesienie niektórych dzienników, że papież ogłosi niebawem encyklikę traktującą o liberalizmie.

Z Rzymu donoszą, że książę Aosta ma otrzymać komendę nad korpusem włoskim, przeznaczonym do Afryki.

Z Paryża donoszą pod datą 10. bm.: Zwołany przez anarchistów mityng robotników, pozostających bez zajęcia, nie odbył się. Zauważono tylko wielu ciekawych. Policja zarządziła odpowiednie środki ostrożności. Wczoraj przed południem aresztowano znowu trzech anarchistów. Wieczorem pojawiła się na ulicy Lafayette banda, złożona z mniej więcej 100 młodych ludzi, która porozbijała szyby wystawowe sklepów z bronią, zrabowała kilka sztuk karabinów i rewolwerów i dopuściła się innych jeszcze grabieży. Policja aresztowała 18-letniego wyrostka, przywódcę tej bandy. Na bulwarach Poissonière powybijano także szyby wystawowe pewnego optyka. Z aresztowanych burzycieli porządku publicznego zatrzymano tylko 30 pod kluczem. O północy przywrócono spokój.

W Londynie czynią wielkie przygotowania, mające na celu dostarczenie takich środków generałowi Wolseleyowi, aby mógł zmusić Mahdiego do poddania się. O losie Gordona nie ma wiarogodnych wiadomości. Wysłani na zwiady szpiedzy twierdzą, że nie żyje — według innej zaś wersji jest on jeńcem Mahdiego.

Protest turecki został formalnie wręczony tylko Anglji i Włochom; innym państwom zaś udzielony w odpisie. Dlatego państwa na razie nie są formalnie obowiązane protestem tym zajmować się, lub nań odpowiadać, zwłaszcza, że zmieniona sytuacja wojenna w Sudanie nakazuje powstrzymać się na teraz od interwencji nawet teoretycznej. Takie są w tej chwili dyspozycje gabinetów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 11. lutego. W komisji dla regulacji rzek postawił Russ wniosek odroczenia rozpraw nad odnośnem przedłożeniem aż do przyszłej sesji. Menger i Weber przemawiają za tym wnioskiem, a powstają przeciw niemu Czerkawski, Sochor i Chrzanowski. Jutro ciąg dalszy rozprawy jeneralnej.

(N.) **Wiedeń** 11. lutego. Dowiaduję się, że kongres rolniczy zwołany został do Wiednia na dzień 23. i 24. marca i będzie przez dwa dni obradować. Na porządek dzienny przyjęto porusza- nia przez lwowską radę rolniczą sprawy taryf i ceł zbożowych i wezwano Towarzystwo rolnicze we Lwowie do wyboru dla tej sprawy referenta i tegoż zastępcy, a to o ile możności w porozumieniu z krakowskiem Towarzystwem rolniczem, które pod względem taryf i ceł zbożowych takie same przedłożyło wnioski.

(D) **Wiedeń** 11. lutego. Zjednoczona lewica postanowiła wziąć udział w specjalnej debacie nad ustawą o należytościach, zamierza jednakże stawiać takie poprawki, aby ustawa nie mogła przyjść do skutku. Prawica wniesie poprawki, mające na celu uwzględnienie klas uboższych w podatek zarobkowym. Rząd zgodzi się prawdopodobnie na to poprawki.

(D) **Wiedeń** 11. lutego. Dzienniki czeskie donoszą o zaostrzeniu konfliktu pomiędzy Słoweńcami i Rządem. Na memorjał, żądający zaprowadzenia języka słoweńskiego w szkołach i urzędach, odpowiedział Rząd odmownie. Słoweńcy postanowili jednomyślnie cofnąć swych wnosków, zapisanych do głosu za ustawą należytościową i głosować za wszystkiemi poprawkami, które wniesie lewica. Dowiaduję się, że ta uchwała nie wpływa bynajmniej na czynność Izby; konflikt Słoweńców nie ma zresztą wielkiego znaczenia.

Rzym 11. lutego. Riciotti Garibadi formuje wyprawę ochotników do Afryki.

Londyn 11. lutego. *Daily News* donosi: Gordon zabity.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. lutego. Kancelarja Izby panów rozesłała dziś kilka sprawozdań komisyjnych, między innemi o 6tym rozdziale ustawy przemysłowej, który to projekt komisja poleca przyjąć według uchwały Izby poselskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla regulacji rzek wniósł Russ imieniem swoich przyjaciół politycznych odroczenie dyskusji nad sprawą regulacji rzek galicyjskich i wezwanie Rządu aby czyniąc zadość wielokrotnym żądaniom Izby celem przedsięwzięcia środków do systematycznej i stanowczej regulacji rzek w ogóle, przedłożył jeszcze podczas sesji bieżącej odnośne wnioski. W ciągu dyskusji, w której wzięli udział Czerkawski, Menger, Chrzanowski, Weeber, zabierali także głos hr. Taaffe i szef sekcyjny Kubin, oświadczając się stanowczo za projektem rządowym. Prezydent ministrów odpiera zarzut bierności Rządu w obec rezolucji Izby pod względem regulacji rzek i przypomina projekt rządowy o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich i państwowym funduszu meljoracyjnym. Co do potrzeby regulacji rzek galicyjskich, powiada minister, że w obec ciągłych powodzi nie może pod tym względem powstać żadna wątpliwość. Rząd poczuwa się więc do obowiązku bronienła tej sprawy, tak samo jak bronił sprawę regulacji rzek tyrolskich. Ogólna rozprawa jeszcze nie skończona.

Berlin 11. lutego. W Rajchstagu wziął Bismark udział w rozprawie nad nowelą taryfową i nad sprawą cła od zboża i drzewa, przemawiając za nieodzownem podwyższeniem tychże ceł w interesie podniesienia leśnictwa i gospodarstwa rolnego.

Rzym 10. lutego. „Ajencja Stefani" zapewnia że Rząd włoski nie otrzymał dotąd żadnego zawezwania od Rządu angiel. do bezpośred. lub pośred. współudziału w Sudanie. Włochy przystały na ostatnie francuskie propozycje w kwestji egipskiej. Spodziewają się także przychylenia się Anglji do owych propozycyj. Król abisyński kazał uwięzić owego przewodnika, który zdradził podróżnika afrykańskiego, Bianchi'ego i postanowił wydać go Włochom.

Madryt 10. lutego. Wczorajsza demonstracja robotników nie spowodowała znaczniejszego zaburzenia spokoju. Uwięziono 35 osób.

Londyn 10. lutego. „Biuro Reutera" donosi z Korti pod datą 9. bm.: Wilson i towarzysze jego zostali uratowani (po rozbiciu ich statku w pobliżu katarakty Shabluza) przez statek „Lord Beresford". Wilson przybył tu, aby udzielić Wolseley'owi bliższych szczegółów o wyprawie pod Chartum.

Londyn 10. lutego. Królowa angielska i księżniczka Beatrix zamierzają udać się na kilkutygodniowy pobyt do południowej Francji a następnie do Ligurii.

Londyn 11. lutego. Słychać, że Rząd zamierza powołać pod broń rezerwę w sile 10.000 ludzi. Magazyny zostały wezwane do dostarczenia broni i innych potrzebnych do uzbrojenia przedmiotów.

Londyn 11. lutego. „Biuro Reutera" donosi z Korti pod datą 9. lutego: Wilson doniósł w dniu 4. lutego o zaszłej śmierci Gordona; posłaniec, który przybył z Gubat, zapewnia, że Gordon otrzymał pchnięcie sztyletem w chwili, gdy wychodził z konaku (zabudowanie rządowe.)

Londyn 11. lutego. Jenerał Newdegate mianowany komendantem, a jenerał Greares szefem sztabu korpusu ekspedycyjnego, który przeznaczony został do Suakimu. Newdegate pomaszeruje do Berberu i będzie się starał połączyć tam z Wolseleyem. Operacje rozpoczną się w połowie marca.

Stambuł 11. lutego. (Telegram ajencji Havasa). W. Porta udzieliła mocarstwom memorjał wicekróla, który żali się na włoską okupację na Czerwonem morzu. Rząd turecki protestował znowu w Rzymie przeciw zajęciu portu Massauah.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 9. lutego. Ostatnie wypadki polityczne były przedmiotem licznych dyskusyj a zarazem dyrektywą postępowania naszej spekulacji. Wyrażając się ogólnikowo, widocznem było na każdym kroku pewne zakłopotanie i zaniepokojenie z tego tytułu — czy ono jednak dość jest uzasadnionem, orzec na razie trudno. To jednak pewna, że polityczny horyzont Europy nie jest zupełnie jasny i bezobłoczny. Nic też dziwnego, że giełdy europejskie coraz częściej zastanawiają się nad kolonizacyjnemi aspiracjami Włoch, obawiają się niechęci i zazdrości, która z tego powodu zrodzić się może w innych mocarstwach, — w końcu zaś trwożliwem okiem spoglądają ku Paryżowi, gdzie ruch robotniczy ostatnich czasów dość groźne przybiera rozmiary. W następstwie takich warunków, od niejakiego czasu każdego ranka rozpoczynamy dość widoczną reakcję na targu zwłaszcza spekulacyjnym. Nie obeszło się tedy i dziś bez niej, spowodowały ją głównie liczne i znaczne sprzedaże, a obejmowała tym razem specjalnie renty. W ciągu dnia uspokojono się nieco, podając za motyw tego zwrotu pogłoskę, jakoby nowella należytościowa miała być odroczoną, lub też, jak inni znów twierdzili, znacznie rozmaitemi poprawkami odmienioną.

Ostatecznie notowano: Kredyty o 1 złr. niżej (302·40), Länderbanki o 20 ct (103·80), Czerniowieckie o 1·75 (216·25), Ludwiki o 1 złr. (270·25), Tramwaje o 50 ct. (212·50), Żupkowskie o 25 ct. (181·50). Zyskały natomiast: Anglosy 1·25 (105·50). Z rent reagowały: Majowa o 15 ct. (83·30), srebrna o 10 ct. (83·90), złota o 55 ct. (106·20), 4% złota węgierska o 30 ct. (97·95), węgierska papierowa o 40 ct. (93·80). Z losów awansowały: Z roku 1860 o 1/4%; natomiast straciły: z roku 1864 i tureckie po 25 ct., węgierskie 15 ct., cisańskie i serbskie po 10 ct., komunalne 30 ct. Złoto podrożało cokolwiek (napoleony 9·77 1/2), rubel spadł (1·29 1/2).

Lwów d. 10 lutego (kurs urzędowy). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269·75 do 273 —, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 215 do 219 —, Banku hipot. galic 282·— do 287 —, Banku kred. gal. 237·— do 242 —. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45 Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45 Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 16·50 do 18·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81. Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10 — do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·29 do 1·31, 100 marek niemieckich 60·10 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich posycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 11 lutego godz. 10 min. 35 Akcje kredytowe 302·60, Anglo-Austr. 107·25, Akcje banku Union 78·50, Kolej Karola Ludwika 270·75, Połudn. 144·20, Renta papierowa 83·45 Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·78, Rubel papierowy 1·30 1/2. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 10. lutego godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 46·75, Węg. akcje kredyt. 311·25, Akcje anglo-austr. 105·60 Akcje banku Unii 78·25, Akcje Karola Ludwika 270·—, Akcje kolei północnej 249·—, Akcje kolei południowej 143·60, Akcje kolei Alföldzkiej 186·—, Akcje Staatsbahn 307·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 216·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·75 Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50 Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 118·10, Losy tureckie 22·60, Węgierska renta 57·80, Akcje banku związkowego 104·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29 1/2, Węgierskie losy 118·50. Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 10 lutego godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·40, w srebrze 84·—, Renta w złocie 106·70 5% austr. renta marcowa 99·—, Akcje banku wiedeńskiego 866·—, kredytowego 303·60, Londyn 123·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·78, Dukat ces. men. 5·80 100 marek niemieckich 60·35.

Berlin d. 10. lutego godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 215·60, Akcje kredytowe 515·—, Lombardy 239·50, Galicyjskie 111·60, Kolei rumuńskiej 65·20. Austrjackie banknoty 165·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·55.

Telegramy zbożowe d. 10. lutego. **Wiedeń**: Pszenica 8·60, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·50 do 27·75 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·27 do 8·29 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta na kwiecień-maj 165·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·0 m., olej rzepakowy 51·30 m. **Paryż**: mąki 159 kigr. 46·5 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** d. 11 lutego: 13·75 do 14·—. **Brema**: 6·90 do —·—. **Hamburg**: 7·00, na luty 6·90 na listopad-marzec 7·55. **Antwerpja**: na luty 17 1/2. **Nowy-York**: 7 3/4. **Filadelfja**: 7 1/2.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 15. listopada 1884 r.

ODJAZD ZE LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 rano do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed po południem Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

PRZYJAZD DO LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi kolejówe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

NADESŁANE.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymają za nadesłaniem do Administracji 1 złr. w. a. dzieło historyczne **Literatura w Galicji** przez **Władysława Zawadzkiego**.

Podziękowanie.

Powróciwszy obecnie po kilkutygodniowej, śmiertelnej chorobie (zapalenie wnętrzności) do zdrowia, uważam sobie za obywatelski obowiązek i na tem miejscu **Wielmożnemu dr. med. Jackowi Jabłońskiemu w Lubaczowie** gorące złożyć podziękowanie

Nie tylko co umiejętność i sztuka Twoja zdołały, byłeś mi WPanie najtroskliwszym opiekunem i pocieszycielem, nie szczędziłeś ani trudów, ani zabiegów i czasu spiesząc do łoża mego w każdej chwili

Szlachetną i iście chrześcijańską uczynność tę uczuwałem tem więcej, że popadłem w straszną tę chorobę zaraz po śmierci Matki mojej a ledwo w kilka miesięcy po śmierci Ojca mego. Tylko w takim smutku, nieszczęściu i osamotnieniu zdolni jesteśmy ocenić dobrodziejstwa i przyjaźń drugich — to też zaskarbiłeś sobie WPanie dozgonną moją wdzięczność Oby Bóg wynagrodził Ci tę uczynność, dając Ci WPanie długie lata i zdrowie w zamian, abyś spełniał nadal ku dobru cierpiących to, do czego Cię On powołał.

Lubaczów w lutym 1885 r.

Adolf Wł. Sumper.

NADESŁANE.

W głębokim smutku pogrążona, donoszę w moiem i w imieniu rodziny o zgonie ukochanego męża

Juljusza Sokala,

doktora praw i filozofji, adwokata krajowego w Cieszynie, który we wtorek dnia 10. lutego br. o godzinie 5tej rano, w 36 roku życia po dłuższych cierpieniach w Bogu usnął.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 12. bm. o godzinie 1szej po południu z domu „Pod Jeleniem" na cmentarz izraelicki.

W Cieszynie 10. lutego 1885.

Róża z Gallów Sokalowa.

L. 788. 1255 3—3

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy reskryptu wysokiego Wydziału krajowego z dnia 20. stycznia 1885. do l. 2.722 rozpisuje się niniejszem celem wydzierżawienia prawa poboru myta kopytkowego udzielonego gminie miasta Kołomyi Najwyższem postanowieniem Jego ces. król. Apostolskiej Mości z dnia 28. grudnia 1884. na lat trzy, to jest od 1. marca 1885. a względnie od dnia oddania posiadania do końca lutego 1888. publiczną licytację na dzień 16. lutego 1885.

Licytacja ta odbędzie się w pomienionym dniu w biurze urzędu gminnego, przy której oferty tak ustne jak i pisemne przyjmywane będą tylko do godziny 12. w południe.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się kwota 8000 złr. wyraźnie ośm tysięcy złr. w. a. jako czynsz roczny za wszystkie 12 zapór mytniczych, od której to kwoty 10% procent ma być jako wadjum do ofert dołączone.

Wolno jednakowoż licytować i na pojedyńcze zapory mytnicze.

Zatwierdzenie ofert zawisło od Rady gminnej.

Warunki dotyczące tej licytacji przejrzane być mogą w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Zwierzchność miasta

Kołomyja dnia 3. lutego 1885.

Burmistrz

Dr. Trachtenberg.

L. 10168. 1270 1—3

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 29. grudnia 1884 r. l. 10168 rozpisuje się niniejszem w celu wydzierzawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi prawa propinacyjnego wraz z dodatkiem gminnym na dalsze trzechlecie, t. j. od 1. stycznia 1886 do końca grudnia 1888.

Publiczną lic tację na dzień 26. lutego 1885.

w urzędzie gminnym począwszy od godz. 9. rano do l. w południ.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się:

I. a) za prawo propinacji wódczanej 6000 złr. w. a. rocznie, zaś za dodatek gminny 39.000 złr. w. a. rocznie.

b) za destylarnię gminną jako dodatek do propinacji wódczanej 600 złr.

II. a) za prawo propinacji piwnej 2350 złr. w. a. rocznie, zaś za dodatek gminny 15.900 złr. w. a. rocznie.

b) za lodownię piwną jako dodatek do propinacji piwnej 200 zł. roczn.

Licytować można tylko na prawo propinacji wraz z dodatkami, a w ofercie ma być wyrażone jaki czynsz dzierzawy za prawo propinacji a jaki za dodatki gminne oferent podaje.

Licytantom zostawia się do woli podawania ofert albo na wszystkie przedmioty razem albo też na przedmioty pod I. i II. z osobna, przy ofercie jednak konkretalnej ustanawia się cena wywoławcza za prawo obu propinacyj tak wódczanej jakoteż i piwnej na 8350 złr. aw. zaś za dodatek gminny od obu na 54.900 złr. a. w., za destylarnię i lodownię 800 złr. w. a. rocznie.

Licytować można ustnie lub ofertami pisemnemi, w każdym razie winien licytujący złożyć jako wadjum 10% od ceny wywołania w gotówce lub w papierach wartościowych lub w książeczkach kołomyjskiej Kasy oszczędności i takowe albo dołączyć do oferty lub też złożyć komisji licytacyjnej.

Wynik licytacji zawisł od zatwierdzenia Rady gminnej.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Zwierzchność miasta

Kołomyja dnia 5. lutego 1885.

Burmistrz

Dr. M. Trachtenberg.

Węgiersko-francuskie

zabezpieczające akcyjne Towarzystwo

(FRANCO-HONGROISE).

Na publicznem z dnia 31. z. m. ciągnieniu przydanych policom życie zabezpieczającym węgiersko-francuskiego zabezpieczającego akcyjnego Towarzystwa (Franco-Hongroise) losów antycypacyjnych przypadło na zabezpieczone u nas według kombinacji losowania, 37 wygranych, a mianowicie wyciągnięto następujące losy wraz z przypadającemi na nie według planu wygranemi:

16 sztuk

12	3555	6571	13509
462	5817	6475	13771
1010	5908	12400	14839
2844	6186	13022	15914

21 sztuk

1956	9918	21794	24541
2266	11565	22222	24703
7917	10707	22521	24952
1935	20672	23979	
1657	10796	24345	
7232	21081	24540	

Wyciągnięte wygrane zostaną natychmiast po przedłożeniu polici i ostatniego premiowego kwitu, jakoteż dotyczących tytułów w kasach Towarzystwa lub ich zastępstwach gotówką wypłacone, zaś dotyczące wolne od premji police wydane.

1. lutego 1885.

Generalny Inspektorat dla Galicji i Bukowiny w Czerniowcach. 1264 2—3

Oficjalista prywatny

w średnim wieku, bezdzietny, będący w możności złożyć odpowiednią kaucję poszukuje posady jako rządca, rachmistrz, kontrolor i zastępca obszaru dworskiego. Tenże przez 22 lat zarządzał majątkiem w wielkim skarbie w zachodniej Galicji. Świadectwa tudzież rekomendacje na żądanie mogą być przesłane.

Adres: **P. T.** poste restante **Pilzno** koło **Dembicy.** 1221 1—3

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.